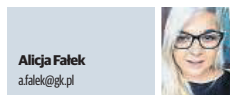


# Sądecki znachor ma odbyć karę. Sąd utrzymał wyrok skazujący go na trzy i pół roku więzienia



**Nowy Sącz**

**Sąd Okręgowy w Nowym Sączu wydał prawomocny wyrok w sprawie Marka H., sądeckiego znachora, który przyczynił się do śmierci głodowej półrocznej Madzi z Brzeźnej. Obrońca Marka H. nie wyklucza wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego.**

Marek H. 22 lutego 2017 roku został skazany przez Sąd Rejonowy w Nowym Sączu na łączną karę 3,5 roku więzienia. Jego obrońca wniósł jednak od tego wyroku apelację.

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu dwukrotnie próbował otworzyć przewód sądowy. Jednak Marek H. nie pojawił się na wyznaczony termin ani w listopadzie, ani w grudniu ubiegłego roku. Wczoraj również był nieobecny, ale rozprawa się odbyła z wyłączeniem jawności.



**Marek H. (z lewej) nie pojawił się w sądzie. Jego obrońca Piotr Madej nie wyklucza złożenia kasacji do Sądu Najwyższego**

**Podtrzymany wyrok**  
Sądecki znachor był oskarżony o tzw. sprawstwo kierownicze, które doprowadziło do nieumyślnego spowodowania przez Joannę i Michała P. śmierci ich półrocznej córki Madzi w kwietniu 2014 r. Odpowiadał także za świadczenie

usług medycznych bez uprawnień. Za to też został skazany na łączną karę 3,5 roku więzienia.

Sąd uznał, że wyrok pierwszej instancji jest słuszny i go podtrzymał - mówi sędzia Paweł Gnutek, przewodniczący Wydziału Karnego Sądu Okrę-

gowego w Nowym Sączu. - Wyrok jest prawomocny i podlega wykonaniu.

W lutym ubiegłego roku sędzia Grzegorz Król, który odczytywał wyrok skazujący Marka H. na karę więzienia, powiedział, że zdaniem sądu znachor miał udzielać rodzicom dziewczynki nieprawidłowych poleceń i instrukcji dotyczących żywienia i pielęgnacji córki, a także zakazać im korzystania z profesjonalnej opieki lekarskiej i kontaktów z członkami rodziny.

Sąd pierwszej instancji uznał również, że Marek H. udzielił świadczeń zdrowotnych ponad 30 ustalonym i innym nieustalonym osobom. Rozpoznawał schorzenia, diagnozował je i określał ich sposób leczenia.

Wykorzystywał do tego różdżki, substancje określone przez siebie jako „pierwiastki”, zalecał stosowanie sushu roślinnego i preparowanych przez siebie maści. Wykorzystywał przy tym wiarę „pacjentów” w posiadane przez niego właściwości nadprzyrodzone. W ten

sposób zarobił co najmniej 61 tys. 720 zł.

Wczoraj o motywach sądu, które spowodowały podtrzymanie w mocy wyroku, nie chciał mówić zarówno sędzia Gnutek, jak i adwokat Piotr Madej, obrońca Marka H. Obaj powoływali się na wyłączoną jawność procesu.

- Nie dyskutuję z prawomocnymi wyrokami. Pracujemy na pisemne uzasadnienie, porozmawiam z klientem i być może złożymy skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego - podkreśla Piotr Madej.

Krakowski adwokat wczoraj nie chciał mówić o przyczynach nieobecności swojego klienta w sądzie.

## Skazali niewinnego

Zaskoczenia wyrokiem sądu nie kryły osoby, które od samego początku wspierają Marka H. Ludzie ci licznie stawili się w sądownym korytarzu. Przekonywali, że wśród nich jest wiele osób, które dzięki znachorowi doznały uzdrowienia duszy i ciała. Ubolewali, że ich świadectwa są wyśmiewane.

- Z czasem prawda wyjdzie na jaw, bo dzisiaj ukarali niewinnego człowieka - mówił jeden z mężczyzn.

Inni podkreślali, że Marek H. jest człowiekiem skromnym, prostym i pomaga ludziom.

- Pomaga poprzez wiarę i modlitwę. Nic więcej. Nie ma to nic wspólnego z medycyną - dodała jedna z kobiet. - Dlatego ten wyrok jest dla nas zupełnie niezrozumiały. On nic złego nie zrobił. Przecież nie można nikogo zabić wiarą i modlitwą.

Osoby wspierające Marka H. zapewnili, że będą walczyć o prawdę i jego dobre imię. Dla nich sprawa nie jest zamknięta i wymaga wyjaśnienia.

- Chcemy, żeby pan Marek został oczyszczony z zarzutów - mówili.

Wczorajszy wyrok na razie kończy sprawę śmierci półrocznej Madzi z Brzeźnej. Rodzice dziewczynki w grudniu 2015 r. zostali skazani za nieumyślnego spowodowanie śmierci swojego dziecka na pół roku więzienia oraz dwa lata pracy społecznej, która polegała na opiece nad osobami starszymi. ©

## Jest zielone światło dla spalarni

**Tarnów**

**Paweł Chwał**  
pchwal@gk.pl

**Wydana została decyzja środowiska dla budowy spalarni odpadów w Tarnowie. To oznacza możliwość realizacji tej budującej obawy mieszkańców inwestycji.**

Dokument określa, jakie warunki będzie musiało spełnić Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, aby spalarnia, która stanać ma obok elektrociepłowni

przy ulicy Spokojnej, była bezpieczna dla środowiska i ludzi. Decyzja wydana została przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska m.in. po konsultacji z urzędem marszałkowskim.

Chodziło o to, aby rozwiać obawy Ministerstwa Środowiska, które kilka miesięcy temu sugerowało, że w Tarnowie nie można wybudować spalarni, gdyż tego typu inwestycja nie jest ujęta w wojewódzkim planie gospodarki odpadami.

Do spalarni trafiać będą tylko te odpady komunalne, których

nie da się posegregować i nie można ich składować, a nie odpady zmieszane, jak to się dzieje np. w Krakowie. - Dla przetwarzania tych odpadów nie jest wymagane wpisanie do wojewódzkiego planu - tłumaczy w RDOS.

Tarnowska spalarnia ma kosztować ok. 140 mln zł. Dziennie przetwarzanych ma być w niej siedem ciężarówek odpadów z terenu miasta. Uzyskana energia ze spalania posłuży ma do produkcji ciepła i prądu. Ma to też ograniczyć w znacznym stopniu zużycie węgla przez MPEC. ©

## Po modernizacji SOR-u personel i pacjenci będą mieć lepsze warunki

**Oświęcim**

**Bogusław Kwiecień**  
b.kwiecien@gk.pl

**Szpitalny oddział ratunkowy w Szpitalu Powiatowym w Oświęcimiu zostanie przebudowany. Dzięki inwestycji, która będzie kosztować w sumie ok. 5 mln zł, lepsze warunki będą mieć pacjenci i personel medyczny oddziału.**

Modernizacja przewiduje dobudowanie oddzielnej poczekalni

dla pacjentów z osobnym wejściem. Do tej pory na oddział prowadzą bezpośrednio jedne drzwi, z których korzystają ratownicy z pacjentami przywozonymi w karetkach, jak i ci, którzy przychodzą po pomoc samodzielnie.

W ramach przebudowy powstanie także nowa wiata dla karetek. W tej chwili ambulanse mogą podjeżdżać jeden za drugim. Po zakończeniu prac będą mogły stać obok siebie, co ułatwi i przyspieszy dowożenie pa-

cjentów. Prace mają wkrótce ruszyć. - Po przebudowie będzie można zainstalować także nowy sprzęt za ok. 3 mln zł - mówi Zbigniew Starzec, starosta oświęcimski. Jak dodaje, powiatowa placówka przymiera się również do budowy przewiązek między częścią pawilonów.

Z kolei w nadchodzący poniedziałek do użytku ma zostać oddany po modernizacji oddział psychiatryczny. Tam wartości prac to ponad 5,5 mln zł. ©

## Zima zabiła co najmniej 50 kozic

**Tatry**

**Tomasz Mateusiak**  
t.mateusiak@gk.pl

**W przyszłym tygodniu po obu stronach granicy w Tatrach rozpocznie się liczenie żyjących tam kozic. Już dziś wielu ekspertów szacuje jednak, że liczebność tych pięknych zwierząt mogła się zmniejszyć.**

Związane jest to z ciężką zimą, którą mamy za sobą. Tylko po słowackiej stronie przyrodnicy znaleźli w zimie 50 martwych kozic, które porwała lawina lub zostały rozszarpane przez drapieżniki.

- Wiemy o 50 kozicach, które zmarły zimą, ale jest niemal pewne, że nie będzie to ostateczna liczba - mówi w rozmowie z dziennikarzami słowackiego dziennika SME Joseph Hybler, zoolog z TANAP-u (słowacki odpowiednik Tatrzańskiego Parku Narodowego). - Te 50 martwych zwierząt odkrył bowiem człowiek. Inne mogły przed nami wywęszyc drapieżniki i po prostu zjeść kozią padlinę. Dlatego o tym ile ostatecznie kozic ubył z terenu Tatr dowiemy się właśnie po tegorocznym liczeniu.

Akcja TANAP i TPN miała rozpocząć się wczoraj, ale została przesunięta na przyszły



**Jedna z martwych kozic, które przyrodnicy ze Słowacji znaleźli zimą w górach. Wiemy, że minimum 50 kozic nie przeżyło zimy**

tydzień. Wszystko przez kiepską pogodę, która utrudniała obserwację zwierząt w górach.

- Akcje liczenia robimy dwa razy w roku wspólnie ze Słowakami. Czerwcowy monitoring ma pokazać, ile koziały przeżyło zimą - informują przyrodnicy z polskiego TPN. - Samo liczenie odbywa się w ten sam sposób co liczenia jesienne, z tą różnicą, że inny jest jego cel. Jesienią określana jest liczebność populacji, natomiast wiosną głównym celem akcji jest sprawdzenie przyrostu natural-

nego w danym roku, czyli liczby młodych osobników tegorocznych.

W liczeniu kozic zaangażowani są wszyscy pracownicy terenowi Tatrzańskiego Parku Narodowego, część pracowników biurowych, praktykanci oraz inne osoby doświadczone w obserwacjach faunistycznych.

Cały teren występowania kozic w Tatrzańskim Parku Narodowym podzielony jest na rejon, w których zespoły prowadzą obserwacje. ©